Rok VII. Lwów dnia 15. sierpnia 1893. Nr. 2.

GORZELNIK

Organ Towarzystwa Gorzelników Polskich.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austryackiem rocznie 6 zł. (12 kor.) półrocznie 3 zł. (6 kor.).
W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. 60 k. półrocznie 1 rs. 80 kop.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Drukarni ludowej.

Redakcya: we Lwowie, plac Bernardyński liczba 7.
Administracya i Ekspedycya w Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.
Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za wiersz drobnym drukiem.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

WYDAWCA I ZA REDAKCYĘ ODPOWIEDZIALNY: St. Bayli.

Odezwa.

Walne Zgromadzenie Towarz. Gorzel. pol. we Lwowie d. 15. czerwca b. r. uchwaliło na cele wystawy kraj. we Lwowie w 1894 r. zbierać składki pomiędzy członkami Towarzystwa. Datki te wedle możności każdego członka uprasza się przesyłać na ręce *Wgo dyrektora szkoły gorzelniczej w Dublanach pode Lwowem Dra Romana Wawnikiewicza* ile możności do końca tego roku.

Licząc na znaną gorliwość szanownych kolegów w popieraniu interesów Towarzystwa mamy nadzieję, że składki na tak pożyteczny cel, przez który damy dowód naszego postępu i naszej żywotności, obficie popłyną i że do tak pożytecznego celu przyczynią się i P. T. Właściciele gorzelń.

Nadsyłający wkładki będą wymieniani w „Gorzelniku“ z ofiarowaną kwotę.

Zarząd.

Od Administracyi.

Upraszamy naszych Pp. prenumeratorów o uiszczenie zaległej i nadesłanie bieżącej prenumeraty. Ktoby nie życzył sobie nadal prenumerować, zechce przesłane numera zwrócić do Administracyi.

Roczniki z lat poprzednich, o ile zapas starczy, można otrzymać w Administracyi po cenie **3** zł. za rocznik.

Ochładzanie i mięszanie zacieru w czasie fermentacyi.

Od dłuższego czasu czytamy w pismach fachowych rozmaite relacye o najnowszym pomyśle niemieckich gorzelników — regulowanie fermentacyi ochładzaniem i mięszaniem zacieru.

Warto więc zastanowić się nad tem, jakie korzyści daje ta metoda gorzelnikom w Niemczech i gdy są jakie, czy i u nas wprowadzenie metody tej byłoby pożyteczne.

Przedewszystkiem zbierzemy wszystkie dodatnie strony tej metody, jakie podają powagi naukowe, a potem zobaczymy czy zostały rzeczywiście jakie rezultaty osiągnięte.

Dr. Delbruck, który pierwszy tę myśl gorzelnikom poddał, tak nam teoretycznie tę rzecz przedstawia:

Ruch w fermentacyi jest warunkiem jej istnienia, bujna i żywa fermentacya wtedy tylko się odbędzie, jeżeli rozwój komórek drożdżowych będzie wszelkiemi środkami poparty — jednym z takich środków popierających wegetacyę drożdży, jest ruch fermentującego zacioru, więc przez mięszanie zacieru w fermentacyi będącego, dopomagamy rozwojowi drożdży.

Żywy ruch płynu daje jeszcze inny skutek, zwłaszcza wywołany mechanicznie, mianowicie usuwa raźniej nagromadzony w fermencie gaz kwasu węglowego, a to sprzyja drożdżom, działa pożytecznie na ich pracę, kwas węglowy jest bowiem trucizną dla drożdży.

Do tych wywodów teoretycznych przybywają uwagi Dra Maerckera, mianowicie, że wydzielaniem kwasu węglowego mechanicznie, zyskuje się na przestrzeni jaką potrzeba zostawić wolną dla fermentacyi podnoszącej, która to przestrzeń (Steigraum) w Niemczech jest kosztowna, bo tam opłacają rządowi osobno jeszcze podatek od przestrzeni kadzi (Maischraumsteuer) zyskuje się więc w Niemczech legalnie na podatku przezto, bo czem mniej miejsca potrzeba zostawić na podnoszącą się fermentacyę, tem później można zatrzeć, a więc więcej zatrzeć w tej samej przestrzeni.

Ruchomy mechanicznie wąż, podnosząc się z dołu do góry wytwarza za sobą próżnię i wypompowuje niejako kwas węglowy z zacieru fermentującego, wpadając zaś w płyn fermentujący z góry na dół, wciąga za sobą powietrze i udziela go płynowi, przezco zacier fermentujący styka się więcej z powietrzem, a to przyczynia się bezsprzecznie do silniejszego rozmnażania się drożdży, czem zaś więcej wytworzy się nowych drożdży w zacierze

w właściwym okresie fermentacyi, tem dokładniejszą i skutecz niejszą ona będzie.

Chłódzeniem i regulowaniem temperatury w czasie fermentacyi jeszcze inną osiąga się korzyść, mianowicie można słodki zacier o całe 2 do 3°R. cieplej schłódzić, a przez to samo szybciej schłódzić i ustawić do fermentacyi, ma to swoją dobrą stronę dla tego, że taka wyższa temperatura więcej sprzyja rozwojowi drożdży, które przezto pierwej swą pracę rozpoczynają, kadź zarabia pierwej; oraz tę korzyść, że przezto ukróca się chłódzenie słodkiego zacieru i to znacznie, wiemy bowiem dobrze, że oziębiając słódki zacier po cukrowaniu — wyższe stopnie schładzają się szybciej i że w krótszym o wiele czasie zniży się temperatura n p. z 25 na 22°R. jak z 15 na 12°R., zyskuje się więc na czasie, na wodzie, a jeszcze i to, że słodki zacier przez krótszy czas wystawiony jest na wpływ powietrza i na zakażenie bo króciej trwa chłódzenie.

Chłódzenie w czasie fermentacyi ma na celu, dozwolić rozwinąć się fermentacyi rozpoczynającej przy nieco wyższej temperaturze, jak to na miejsce bez przyrządu do chłódzenia, a więc przy 14—16°R. głównej fermentacyi nie dozwolić się rozgrzać wyżej jak 22—23°R., a opadajacą fermentacyę zostawić nieco w niższej temperaturze. Po tych teoretycznych wywodach przypatrzmy się rezultatom i korzyściom osiągniętym ochładzaniem i poruszaniem zacieru fermentującego i regulowaniem temperatury w czasie fermentacyi.

Skutki osiągnięte w trzech gorzelniach pod kontrolą Dra Maerckera były takie:

1. W gorzelni w Throta zaprowadzone jest chłódzenie kadzi od początku poznania tej metody z bardzo dobrym skutkiem i wykonywane jest do dzisiaj. Wydatek jest w ogóle wyższy średnio o $^3/_4$% z hektolitra zacieru.

2. W gorzelni Kneiphof sam właściciel udzielił szczegółowych dat. Zaciory kartoflane okazywały po ustawieniu do fermentacyi prawie zawsze do 25% cukru. Wydatek był regularny i zawsze wyższy gdy chłódzono jak gdy niechłódzono.

Z kadzi pojemności 2780 litrów otrzymano następujące ilości spirytusu:

Nr. 1.	niechłódzona	305 l. na 83%	=	253 l. na 100%
„ 2.	niechłódzona	305 „ „ „	=	253 „ „ „
„ 3.	chłódzona	330 „ „ „	=	274 „ „ „
„ 4.	źle chłódzona	310 „ „ „	=	257 „ „ „
„ 5.	niechłódzona	301 „ „ „	=	249 „ „ „

Nr. 6. chłódzona 328 l. na 83% = 272 l. na 100%
„ 7. chłódzona 331 „ „ „ = 274 „ „ „
„ 8. niechłódzona 309 „ „ „ = 256 „ „ „

Kadź Nr. 4 była dla tego fałszywie chłódzona, gdyż za późno wstawiono wąż oziębiający (Kühler) tymczasem temperatura się podniosła za raptownie na 24—25° R., zanim wstawiono węża, a niższy wydatek o 20 litrów tłumaczy się tem, że drożdże zostały w swoim rozwoju zaskoczone przed czasem wysoką temperaturą, i zostały przedwcześnie osłabione a w części zabite.

W Kneiphof postępowanie z chłódzeniem w kadzi fermentacyjnej jest następujące:

Kadź spuszczona około godziny 12 na temperaturze 15½° R. pozostaje do następnego dnia rano 6 godziny i ogrzewa do tego czasu do 21° R. Między 21 a 22° R. wstawia się wąż i trzyma temperaturę 21—22° R. przez cały przebieg podnoszącej fermentacyi. Okres głównej fermentacyi trwa tu do godziny 9—10 wieczór poczem wyjmuje się kühler.

3. Weronskiold na żądanie Dra Maerckera przeprowadził dwa ścisłe badania nad fermentacyą zacieru bez chłódzenia i z chłódzeniem, a rezultaty tych ścisłych badań wykazuje następująca tabelka:

	Próba I.		Próba II.	
	nie chłódzono	chłódzono	nie chłódzono	chłódzono
Sacharometer zacioru słodkiego . . .	20·4	20·3	20·9	20·9
„ „ źrałego	0·6	0·5	1·3	0·7
Kwas zacioru słodkiego cm. ługu . . .	0·5	0·5	0·75	0·65
„ „ źrałego „ ługu . . .	1·15	1·35	1·1	1·2
Alkohol w filtracie źrałego zacioru . .	10·7	11·4	11·0	10·0
Temperatura ustawienia stop. R. . . .	12	16	11·5	17·5
Najwyższa temperatura w czasie fermen.	28	22	28	24·5
Ze 100 części cukru niesfermentowało .	5·13	5·17	12·93	4·72
Strata fermentacyjna	15·6	9·5	8·8	7·1
Procenta litrowe z kilograma skrobii .	56·4	59·1	54·5	59·3

Saare podaje następujące przykłady korzystnego działania chłódzenia kadzi w niektórych gorzelniach w Marchii.

	Odfermentowane stopnie cukru			
	1	2	3	4
Kadzie ochładzane	23·0	23·5	23·3	23·3
kadzie niechłódzone	22·4	22·5	21·6	21·8
przeto przez chłódzenie było sfermentowanie lepsze o	0·6	1·0	2·4	0·5

(Dok. nast.).

W sprawie kontroli gorzelń.

Na pytania w poprzednim numerze postawione mam zaszczyt wyjaśnić co następuje:

W §. 65 ust. *b*) powiedziane jest, że kierownik gorzelni lub tegoż zastępca, obowiązany jest zapisać do rejestru gorzelnianego skoro napełniona zostanie która kadź świeżym zaciorem, numer tejże i zawartość napełnionego zacioru w hektolitrach, zatem za zmiany powstające w tymże zaciorze w czasie przebiegu całej fermentacyi, aż do odpędu nie jest dalej odpowiedzialnym i niema obowiązku tłumaczyć się dlaczego takiego zacioru ubyło lub przybyło w kadzi w powyższym czasie.

Zaś na pytanie czy kierownikowi gorzelni wolno jest w rejestrze w rubryce „uwaga“ wpisywać uwagi, odpowiadam, że w §. 23 rozp. wyk. z 10. sierpnia 1888 powiedzianem jest, że rejestr gorzelniany ma być sporządzony, naturalnie i prowadzony wedle wzoru nr. 12 przez tegoż kierownika fabrykacyi, a zatem rubryki służą dla niego i rubryka ostatnia „Uwaga“ nie jest przecież wyłączoną od tego i służy tylko kierownikowi fabrykacyi do użytku.

A. Sz.

W sprawie podatku spirytusowego.

Nowy prąd zawiał w Niemczech w zapatrywaniach na formę podatku spirytusowego. Dzisiejszy system, którego modłą jest nasz nowy podatek spirytusowy, ograniczył bardzo ruch gorzelń rolniczych. Gdy do tego rząd związkowy nosił się z zamiarem podrożenia go o 5 marek na hektolitrze, powstały obawy, że gorzelnie rolnicze nie zniosą tego ciężaru.

By do tego niedoprowadzić, stawiają właściciele gorzelń projekt monopolu jako dla istnienia rolniczych gorzelń jedynie możliwy. I tak, projekt monopolu, który przed sześciu laty rząd przedłożył, który napotkał wtedy na silną opozycyę, zaczyna teraz znajdować zwolenników i być może stanie się w niedalekiej przyszłości rzeczywistością.

„Ziemianin“, tygodnik przemysłowo rolniczy i organ centralnego Towarzystwa gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem podał w Nr. 24 z dnia 17. czerwca b. r. artykuł bardzo fachowo opracowany, ze zdrowemi poglądami na tę sprawę, pod tytułem: „Projekt monopolu spirytusowego“.

Artykuł ten, bardzo dla nas interesujący, brzmi następująco:

„W sprawach pieniężnych ustaje swoboda duszy (*Gemüthlichkeit*), wyrzekł niegdyś jeden ze znakomitych finansistów, a swego czasu minister pruski Hansemann. Jakkolwiek wyrzeczenie to strasznie prozaicznego usposobienia jest wyrazem, to dlatego niemniej wypróbowanym w kwestyach ekonomicznych jest pewnikiem.

Bijacego dowodu na założenie powyższe dostarczy poruszający na wskróś umysły ogółu projekt wojskowy, którego strona ekonomiczna, mimo najgłośniejszych nawoływań patryotycznych, przedstawia podobno największą przeprowadzenia trudność, z powodu nadmiernych z nim połączonych ciężarów, z których brać na swoje barki nikt gorącej nie ma ochoty, a raczej każdy odłam społeczeństwa, każda, rzecby można, jednostka pragnęłaby siebie samą przed niemi zasłonić, a zwalić je na barki drugiego.

Że wynalezienie odpowiedniego źródła finansowego, trudnem w tej mierze jest zadaniem, tego dowodzi okoliczność, że władze rządowe, wnosząc do parlamnetu projekt wojskowy, nie umiały, czy nie chciały podać równocześnie, a przynajmniej ściśle określić tych źródeł, z których nieodzowne na reorganizacyę wojskową fundusze, czerpanemi być miały i tylko w ogólnikowych określeniach wskazywały: to na tak zwane opłaty matrykularne, to na giełdę, słód i piwo, albo okowitę, jako odpowiednie objekty finansowe, nie przedkładając przecież ani ścisłego obrachunku, ani określenia sposobu opodatkowania, która to procedura naturalnie, tylko mnożyć może zaniepokojenie powszechne i to szczególne współzawodnictwo interesowanych, ażeby chroniąc własnej skóry podstawiać cudzą na wyprawę. Że tu znowu przemysł gorzelniczy i oparte na nim rolnictwo szczególniejszych doznało względów, podnosić nie mamy potrzeby. Wszakże ze znanych kół politycznych podnosiły się głosy, że byle odebrać gorzelnictwu prezent miłosny (*Liebesgabe*), to jest uwzględnienie kontyngentu gorzelniczego, to pokrycie postulatów wojskowych w najgłówniejszej części się znajdzie i wszelka dalsza troska finansowa łatwo zostanie uchyloną.

Był czas, że przemysł gorzelniczy był rzeczywiście zyskownem przedsiębiorstwem, główna jego przecież zaleta polegała na tem, że był on zarazem ważnym momentem ekonomicznym, mia-

nowicie od czasu, kiedy ulepszone aparaty umożebniły producyę spirytusu z kartofli. Uprawa ostatnich możebna i na lżejszych gruntach, doskonaliła w ogóle kulturę, przysparzając gospodarstwu obfitość względnie taniej mierzwy i podnosiła tem samem wartość ziemi, inaczej zaledwie małą cenę mającej, a produkt fabrykacyi samej i pokupnym był z powodu wzmagającej się konsumcyi tak bezpośredniej, jak przemysłowej i eksportowej, wartość zaś jego handlową wzmagało i pożądanie powszechne i niepodlegająca żadnemu zepsuciu trwałość jego i łatwość przewozowa. Nic dziwnego, że te właściwości produktu odnośnego przemysłu, zwróciły na niego uwagę władz finansowych, jako bardzo pożądany i przynośny objekt opodatkowania, co doprowadziło do zaprowadzenia akcyzy zaciernej. Wytyczną była wprawdzie i tutaj myśl, ażeby nie tyle utrudnić produkcyę, podatek na nią nakładając, ile raczej ułatwić handel wywozowy, który właściwie cenę produktu targową normował. Dlatego za okowitę wywożoną za granicę kraju, zwracano akcyzę. Ponieważ przecież najmniejsza część gorzelników wyprodukowaną okowitę na swój rachunek wywoziła za granicę, przeto znaczna część zysku z powyższego rozporządzenia, pozostawała w ręku handlarzy wywożących zakupioną okowitę za granicę, a producentom zostawała tylko część podniesionej przez akcyzę ceny produktu. Nadto zaś obciążeni byli producenci i wielką i niebezpieczną odpowiedzialnością za przekroczenie bardzo uciążliwych przepisów, obowiązkiem dopłaty doraźnej (miesięcznej) nałożonej akcyzy i mnóstwem pisaniny i dokuczliwą, nieraz upokarzającą kontrolą. Żaden przemysł inny podobnych nie ma obostrzeń.

Nałożony przed sześciu laty nowy podatek konsumcyjny, który miał przynieść ulgę zachwianemu przez konkurencyę i nadprodukcyę tak dobrze, jak przez spekulacyę i manipulacye giełdowe gorzelnictwu, w części tylko odpowiedział celowi. Norma, według której obliczono kontyngent o zmniejszonym podatku konsumcyjnym, okazała się korzystną tylko dla gorzelni wielkich, spekulacyjnych. Gorzelnie zaś mniejsze i średnie, właściwie gospodarcze zostały tak ograniczone w jakiejkolwiek zyskownej produkcyi, że wielu finansowo słabszych właścicieli gospodarstw gorzelnianych upadło z kretesem, inni byli zmuszeni do zwinięcia przemysłu i do straty w znacznej części przynajmniej, kapitału zakładowego, wszyscy zaś skutkiem nowych rozporządzeń, narażeni na częstokroć uciążliwe wydatki na konieczną zmianę przyrządów i budowli i na takie ograniczenie dowolnej dyspozycyi własnością swoją, to jest wyprodukowaną okowitą, jakiej znowu żaden inny

nie ma przemysł. Jeżeli o takiem rzeczy położeniu, przyszłoby znowu do ścieśnienia jeszcze niewielkiego zysku przez podniesienie lub zrównanie wcale podatku konsumcyjnego, to procedura podobna znowu wielu przyprowadzićby mogła do ruiny, a wszystkich właścicieli gorzelni rolniczych do strat i ciężarów już prawie nie do zniesienia.

A wziąć jeszcze na uwagę należy, że jakkolwiek dochód ryczałtowy z podatku na okowitę bardzo jest pokaźny i dla tego też tak ponętny dla finansistów, to przecież połączona z zawiłą i drobiazgową czynnością i podejrzliwością kontrola rozporządzeń celnych, takiej wymaga liczby urzędników, obrachunków i w ogóle nakładów, że trzecia część branego od uciemiężonych gorzelników myta, rozchodzi się na utrzymanie urzędników i wszelakich ostrożności, zamiast wpływania do kasy państwowej, tak, że na właścicieli gorzelni samych i ten wyłącznie ciężar państwowy spada.

Z tego więc punktu widzenia pociąganie okowity i gorzelni do wyższego opodatkowania, staje się zadaniem i trudem i połączonym w danym razie z oczywistem przeciążeniem tego przemysłu, a w następstwie klęską rolnictwa i prawdziwą niesprawiedliwością dla uciemiężonych już i tak niepomiernie obywateli państwa. A jednak trudno się oprzeć obawie, że koszta niefortunnych postulatów wojskowych, wziętemi być mają przeważnie z tej, zdaniem pewnych polityków niewyczerpanej studni finansowej.

Przed niedawnym czasem pojawiła się bowiem wieść, że rząd zamyśla przyszłemu parlamentowi przedłożyć ustawę nową, dotyczącą produkcyi i opodatkowania okowity i że w tym celu w urzędzie skarbowym Rzeszy projekt został już opracowanym, a według niego, cena okowity w przyszłości przez komisyą interesentów i znawców ma być corocznie oznaczaną. Projekt taki, jeśli wieści o nim są prawdziwe, wskazywałby chyba na to, że pomimo oświadczeń przeciwnych, wygłaszanych swego czasu z miejsc, urzędowych, chodziłoby nie o co innego, jak o zaprowadzenie monopolu spirytusowego. Projekt w mowie będący, ułożonym podobno został przez właścicieli i interesentów gorzelniczych Niemiec południowych i przedłożonym miał być kanclerzowi i Radzie związkowej i tam doznać przyjęcia w ogóle przychylnego. Przewodnią myślą zaś projektu ma być to, że skarb Rzeszy, czyli państwo skupowałoby wszystką bez wyjątku w kraju produkowaną okowitę, że takową poddawałoby na swój rachunek rektyfikacyi w zakładach istniejących i pod własną kontrolą i że ono odprzedałoby ją następnie handlarzom i fabrykantom wódek i likierów,

po równej cenie, przestrzegając równocześnie jednolitej w cenie sprzedaży przerobów spirytusu.

Dla gorzelnictwa rolniczego tego rodzaju reforma podatkowa, którąby przecież połączoną być musiała ze sprawiedliwszem i odpowiedniejszem potrzebom rolniczym unormowaniu produkcyi spirytusu każdej z osobna gorzelni, może być uważaną za korzystną. Ustałyby albowiem po większej części uciążliwości i uciemiężenia, jakie z dzisiejszych przepisów akcyźnych i podatkowych spadają na właścicieli gorzelni, bo byłyby one zbyteczne i dla tego też jeden z przepisów nowego projektu opiewa, że wszelkie ustawy dotychczasowe, dotyczące gorzelnictwa, zniesionemi być mają. Skarb państwa oszczędziłby, po większej części przynajmniej, poważną kwotę pieniężną, którą obecnie wydaje na utrzymanie prawdziwej armii urzędników celnych i mógłby jej użyć na organizacyą wojskową, bez obciążania kogokolwiekbądź nowemi podatkami. Gorzelnicy, to jest producenci okowity mieliby zapewniony zbyt produktu ograniczonego co do ilości, potrzebą gospodarczą, po cenie pokrywającej kosztą produkcyi i dającej zysk może skromny, ale nie zawisły od spekulacyi giełdowej i fortelów handlarzy okowitą i ich zorganizowanego częstokroć wyzyskiwania.

Byłoby to urządzenie, o ile z ogólnych wiadomości sądzić można, podobnem do tego, jakie przed siedmiu laty projektowano wytworzyć z połączenia się wszystkich gorzelników w jedną organizacyą, normującą tak produkcyą spirytusu jak i sprzedaż tegoż jednolitą i któremu w onym czasie trudności finansowe stanęły na przeszkodzie.

Rozumie się, że uwagi i wywody nasze dajemy tylko w ogólnym zarysie, dostósowane do ogólnego projektu samego, nie znając szczegółów, które do odnośnych mogłyby doprowadzić wniosków, mniemamy przecież, że jeżeli projekt niniejszy wychodzi od właścicieli gorzelni, przyjąć można, że odpowiada interesom ekonomicznym i rolniczym.

Że natomiast projekt podobny, pominąwszy niemałe trudności praktycznego przeprowadzenia zmonopolizowania produkcyi i handlu okowitą, napotyka na opór u wszystkich bez wyjątku w handlu i jej przerobach interesowanych, bo ogranicza spekulacyą i wyzyskiwanie to jest rzeczą zrozumiałą. Już dzisiaj podnoszą oni w publicystyce wrzawę przeciwną projektowi, a jaką by była decyzya parlamentu, gdyby się projekt podobny pojawił, przewidzieć trudno.

Dla kół rolniczych, reforma opodatkowania okowity i sprawiedliwej organizacyi całej produkcyi rolniczej jest kwestyą żywotną i postulatem nieodzownym a poznać i zbadać projekt po-

jawiający się i jeżeli korzystnym i skutecznym się okaże, popierać go wszystkiemi siłami, nieodzowną powinnością. A jeżeli rząd w tak ułożonym projekcie znajdzie odpowiednie źródło finansowe do pokrycia w największej części swoich planów wojskowych, tem lepiej. Rolnictwu równem to być może, czy z podatków spirytusowych utrzymywaną jest armia urzędników celnych, czy wojsko stojące na obronę kraju. W takim razie nie byłoby może i opozycyi przeciw postulatom wojskowym z tej strony.

Sprawozdanie

z Walnego zebrania Wydziału techniczno-fabrycznego,

które odbyło się w Poznaniu d. 9. lipca b. r.

O godzinie 12 w południe zagaił posiedzenie prezes wydzialu licznie zebranych członków. Mając na zebranie to przyrzeczony przyjazd kilku delegatów Towarzystwa gorzelników polskich z Galicyi, wezwała Dyrekcya dla uświetnienia ich przyjęcia oraz zainteresowania sprawami gorzelniczemi szerszych kół, nie tylko wszystkich gorzélników Polaków Księstwa naszego, lecz także i właścicieli gorzelni Zainteresowanie też dzięki pomocy, jakiej doznała Dyrekcya w usiłowaniach swych członków, w liczbie których wyszczególnić wypada p. Włódarskiego z Wrześni, było bardzo wielkie i znalazło wyraz najwymowniejszy w nader licznym udziale, w przybyciu łaskawem kilku właścicieli gorzelń, w nadzwyczaj ożywionych dyskusyach i serdecznych przemówieniach oraz w znacznem powiększeniu liczby członków przez nowe zapisy na liście tychże. Gorzelników ze wszech stron księstwa bylo ze 70, z właścicieli ziemskich i dzierżawców widzieliśmy p. Zygmunta Niegolewskiego z Niegolewa, p. Szenica z Krukiew, p. Speicherta z Konojadu, p. Maciejewskiego z Próchnowa. Prócz tego uniewinniło swą nieobecność kilkunastu gorzelników oraz były prezes Towarzystwa centralnego gospodarczego p. dr. Szułdrzyński z Lubasza, dalej sekretarz tegoż Towarzystwa p. K. Koszutski Prezes Towarzystwa gorzelników polskich w Galicyi p. K. Hordyński, oraz pp Salkowski, Bielawski, Lehman, Kamiński i Budzyński, którzy udział w kursie gorzelniczym w Berlinie biorą, telegraficznie przesłali serdeczne „Szczęść Boże w pracy“ walnemu zebraniu. Serdecznych naszych druhów i braci galicyjskich pp. Ihnatowicza ze Lwowa, prof. Czajkowskiego i Kisielińskiego w gorących i z serca płynących wyrazach powitawszy prezes wydziału p. N Urbanowski, zaprosił ich do zabrania miejsca przy stole prezydyalnym. W dalszym ciągu przemówienia swego dał prezes pogląd na smutny niestety dzisiejszy stan gorzelnictwa.

Nie stawial p. prezes wskutek zamknięcia eksportu spirytusu do Hiszpanii, a drobnego tylko wywozu do Szwajcaryi, który ubytku tamtego pokryć nie jest w stanie, pomyślniejszego na przyszłość horoskopu. przeciwnie wyraził obawę, że nastąpi większa jeszcze zniżka cen, która przy równych zawsze kosztach produkcyi zabójczo na gorzelnictwo oddziaływać musi. W imieniu delegatów przemawiał po prezesie p. Kisieliński zaznaczając, jak miłym mu jest święty nań włożony obowiązek zawiązania z braćmi tutejszymi

stosunków ścisłych i zadzierzgnięcia złotej nici zgody, przyjaźni i wspólnej zawodowej pracy oraz wynurzając zarazem życzenie, aby uczucia te i zapał do czynu przez długie lata na pożytek kraju i gorzelnictwa trwały.

W dalszym ciągu rozpraw przyjmują zebrani porządek obrad przez Dyrekcyę ustanowiony, a jako punkt drugi następuje sprawozdanie z rocznej działalności, w którem p. Piekucki, sekretarz wydziału daje przegląd zebrań wydziału oraz sprawozdanie z wycieczki delegacyi wydziału na walne zebranie kolegów galicyjskich odbyte w Krakowie w sierpniu zeszłego roku. Mówiąc o pracy galicyjskich kolegów wyraził się sekretarz: „Jeżeli z czynów sądzić mamy każdego, to osiągnięte przez naszych rodak w rezultaty hymnem są dla nich pochwalnym, a dla nas pobudką, abyśmy i my w pracy nie ustawali a trudności których i u nas nie mało, łamali“. Opisawszy i szereg prac dokonanych w dniu zebrań, zaznaczywszy gościnne przyjęcie, streściwszy miłe wrażenia doznane przy zwiedzaniu świętych grodu Wawelskiego pamiątek, sprawozdanie swe temi zakończył słowy: „Jest zwyczajem, że dziękują delegatom za spełnienie obowiązku; staraliśmy się godnie reprezentować Was, lecz podziękowanie raczcie Wy od nas przyjąć za to, iż daliście nam poznać Kraków i braci Krakowiaków. Szczęśliwym był pomysł zawiązania stosunków z Towarzystwem gorzelników polskich. Wspólność i łączność dodają otuchy i siły wzmacniają. Zachowajmy ten sojusz w grodzie stołecznym zawarty a rezultaty pracy, do której się zabieramy i wytrwałość — bez ktorej nic — niech będą płodne w stosunku do dobrych chęci, któremi, jak mocno jestem przekonany, wszyscy w tej chwili jesteśmy przejęci“.

Punkt 3 porządku dziennego, mianowicie sprawozdanie kasowe skarbnika p. Graczyńskiego z Oporowa musiano odłożyć do zimowego zebrania z powodów od Dyrekcyi niezależnych.

Nastąpiły wykłady p. Swinarskiego z Dopiewca na temat: „Wydział techniczno - fabryczny, jego zadanie i ważność wspomagania tej instytucyi; sekretarza Piekuckiego na temat: W jakich warunkach utrzymać można czystą fermentacyę alkoholiczną“; p. Włódarskiego z Wrześni na temat: „Zastósowanie kwasu solnego podczas procesu scukrzenia“. Nad trzema temi rozprawami nadzwyczaj zajmująca i pouczająca wywiązała się dyskusya, w której wszyscy zebrani żywy udział brali, zachęceni wielkiem szan. delegatów zainteresowaniem się sprawami we wykładach poruszonem oraz częstą z ich strony wymianą zdań i doświadczeń porobionych w ostatnich latach. Referaty pp. Piekuckiego i Włódarskiego jako rozprawy fachowej treści, mogące zainteresować fachowych gorzelników polecono do druku w „Ziemianinie“, oraz jeżeli przejętemi będą w „Gorzelniku polskim“.

W rozprawach dowolnych zabrał głos p Bolechowski z Samostrzela i komunikował kolegom: „O użyciu nafty, jako środka przeciw złym skutkom tworzącego się w kotłach kamiennego osadu“. Na temat ten wywiązała się dłuższa dyskusya, w której brali udział między innemi pp. inżynier Lewandowski, inżynier Witold Urbanowski, Budaszewski oraz prezes i p. Maciejewski z Próchnowa. Nastąpił wybór nowego zarządu w miejsce występujących stosownie do osnowy ustaw pp. Urbanowskiego, Piekuckiego i Wolnickiego. Zebrani potwierdzili przez aklamacyę pierwszych dwóch nadal, a w miejsce p. Wolnickiego, który się wyprowadził w dalszą dzielnicę Polski, obrano p. Wilkoszewskiego.

W wnioskach członków poparł sekretarz Piekucki wniosek p. Swinarskiego, aby wydział techniczno - fabryczny nazwać wydziałem gorzelniczym,

a więc dać mu nazwę, które z działalności jego wypływa. Do słusznego tego wniosku przychyliło się Towarzystwo jednogłośnie.

P. Włodarski wniósł, aby dyrekcya przyjęła na siebie czynności opiekowania się członkami szukającymi nowych posad, by ci nie byli zmuszeni do udawania się do ajentów stręczycieli, którzy ich nieraz niemiłosiernie odzierają. Dyrekcya oświadczyła się ze szczerą chęcią do zajęcia się tą sprawą uznawszy żądanie za słuszne, wyraziła tylko ze swej strony życzenie, aby właściciele gorzelni również tylko w dyrekcyi szukali nowych gorzelników. gdy stosunki ich zniewolą do zmiany dotychczasowych.

Dalej stawił prezes wniosek, aby wybrać komisyę, mającą ułożyć słownik wyrażeń techniczno-gorzelniczych, a tem samem zaprowadzić w terminologii działu tego jednolitość w całej Polsce, która konieczną jest dla uniknięcia różnych zagmatwań i częstych pomyłek w piśmiennictwie technicznem.

Wniosek ten przyjęto i wybrano do komisyi tej pp. prezesa N. Urbanowskiego, sekretarza Piekuckiego, Krysiewicza, Bolewskiego i Włodarskiego, dając tym panem prawo skompletowania się. Komisya rezultat prac swych ogłosi na przyszłem zebraniu zimowem. Wreszcie objaśnił p. Przewożny ze Swadzimia nowy przyrząd do rozgrzewania brzeczek (holowic) konstrukcyi p. Ziółkowskiego i polecał aparat ten jako bardzo praktyczny, przyrzekając pokazać go w naturze i praktycznem zastosowaniu uczestnikom wycieczki do Swadzimia, którą Towarzystwo odbywa celem zwiedzenia gorzelni tamtejszej.

Jako ostatni mówca przemawiał jeszcze delegat p. Ihnatowicz ze Lwowa i w słowach za serce chwytających dziękował za pouczające rozprawy i za miłe przyjęcie. Przemówieniem swem, w które szanowny delegat wlał całą swoją uczuciową i na sprawy narodowe wrażliwą duszę i ciepłem z słów jego płynącem, rozgrzał i rozrzewnił sam panując z trudnością nad wzruszeniem, które chwila ta bratniej podzięki mu sprawiała. Przemawiał jak brat do brata, szczerze po dawnem nie widzeniu go witając i zapraszał druhów tutejszych do dalszej wspólnej pracy. Będąc przedstawicielem i delegatem trzech ciał związkowych, mianowicie Dyrekcyi wystawy krajowej we Lwowie, Towarzystwa gorzelników polskich w Galicyi oraz przemysłowców, zapraszał serdecznie na rok przyszły do współudziału i zwiedzenia ustawy, oraz na odbyć się w czasie wystawy mające zjazdy kupców, przemysłowców i gorzelników. Pan Urbanowski na podziękowanie delegatom, że przybyli, oraz w odpowiedzi na dopiero co usłyszane słowa oświadczył, że zaproszenie koledzy tutejsi żywo zachowają w pamięci i przybędą by dłonie braterskie uścisnąć. Wniósł okrzyk na cześć delegatów: „Niech nam żyją!“, a zebrani z zapałem okrzyk ten powtórzyli. Na tem zamknięto czterogodzinne obrady Zjazdu, poczem członkowie do wspólnej zasiedli uczty. Do stołu zasiadło około 60 osób, a była to nie tylko biesiada dla ciała, lecz też i dla ducha, gdyż serdeczność braci naszych Galicyan rozgrzewała serca każdego, dodając mu otuchy na przyszłość, popychając go do podzielenia się swemi myślami z ogółem, do wynurzenia braciom swego zadowolnienia z łączności zainaugurowanej tak szczęśliwie między wielkopolskim a galicyjskim przemysłem To też toasta goniły jedne za drugimi, a do wiązanki tych życzeń i nadziei lepszej przyszłości, każdy się starał słomkę dorzucić, by stworzyć z nich snop cały serdecznych uczuć bratniej miłości Uczucie bratnie gości naszych z Galicyi scharakteryzowała najlepiej ich prośba, by wydział raczył ich przyjąć na członków czynnych. Dyrekcya uszczęśliwiona tą z serca płynącą prośbą wraz z całym wydziałem ogłosiła członkami honorowymi delegatów

pp. Ihnatowicza, Kisielińskiego i prof. Czajkowskiego oraz zasłużonego dla gorzelnictwa prezesa Towarzystwa gorzelników polskich. oraz redaktora „Gorzelnika polskiego“ p. K. Hordyńskiego. W skromności swej obecni szan. delegaci zaszczytu tego przyjąć nie chcieli, prosząc, by im wolno było pozostać członkami czynnymi, lecz przynagleni przez wydział wybór ten przyjęli ku wielkiej wszystkich zebranych radości. Po obiedzie udali się zebrani na majówkę Towarzystwa krawieckiego na Miasteczku, gdzie gościnnie przez zarząd przyjmowani mile kilka spędzili godzin.

Nazajutrz rano o godz. 9 zrobiło 20 uczestników Zjazdu z Dyrekcyą i delegatami na czele wycieczkę do Swadzimia w celu obejrzenia tamtejszej gorzelni. Gorzelnia ta wystawiona przed 14 laty przez firmę Urbanowski, Romocki i Sp. należy do niewielkiej liczby gorzelni dla tego wzorowych, że właściciel przy budowie nie żałował nakładu, pozostawiając wolną rękę w działaniu fabryce, a po ukończonej budowie w ruchu będącą gorzelnię utrzymują w jak największym porządku i wielkiej staranności. To też wskutek tego oględnego i starannego postępowania p. Kąsinowskiego i jego kierowników gorzelni, z których zaszczytnie wymienić trzeba dawnego kierownika p. Mańkowskiego obecnie we Wojnowicach, oraz teraźniejszego zarządcę p. Przewoźnego, gorzelnia nie tylko wygląda dziś jeszcze po 14 latach jak nowa, lecz w czasie tym prawie żadnych nie miała reparacyi, a jest to nie tylko zasługą fabryki Urbanowskiego, Romockiego i Sp., lecz i zarządu gorzelni. Urządzenie gorzelni, obszerne i umiejętne rozłożenie izby machin, aparaty wszystkie, oraz czyste i staranne ich utrzymanie zdobyły sobie też zupełne uznanie wszystkich, zwłaszcza szan. delegatów, którzy w kraju swym tak licznym w gorzelnie mają podobnych bardzo, jak sami wspominali nie wiele. Po zwidzeniu gorzelni zaproszeni zostali uczestnicy wycieczki na śniadanie do gościnnego domu pp. Kąsinowskich, gdzie mieli sposobność poznać bliżej ten istotnie staropolskiemi cnotami świecący dom i napatrzyć się, jak serdecznie pp. Kąsinowscy umieją łączyć się ze swemi urzędnikami, uważając, ich za swoich przyjaciół i współpracowników. Z miejsca tego składa się pp. Kąsinowskim serdeczne za gościnne przyjęcie podziękowanie. Po powrocie ze Swadzimia delegaci oraz reszta uczestników Zjazdu, którym obowiązki pozwalały jeszcze pozostać w Poznaniu, zwiedzali warstaty firmy Urbanowski, Romocki i Sp. gdzie mieli sposobność widzieć najnowsze aparaty gorzelnicze, których fabryka znaczną ma ilość na liczne zamówienia w robocie, a wreszcie przyjmowani przez pp. Urbanowskich skorzystali ze sposobności gościnnego przyjęcia, aby podziękować swemu prezesowi za jego trudy i pracę i spędzić ostatnie chwile z braćmi z Galicyi.

Cześć im raz jeszcze i podziękowanie za ich łaskawe przybycie i bratnie serce, które nam pokazali, budząc w nas ducha wspólnej pracy, a dając nadzieję lepszej przyszłości.

Na tem skończył się tegoroczny Zjazd gorzelników naszych, a mamy nadzieję, że rezultatami ostatnich obrad zachęceni stawią się również na rok przyszły do wspólnej pracy i w liczbie podwójnej.

S. Piekucki,
sekretarz wydziału gorzel.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego.